



# Na tropie

5  
XXIX





## Harcerstwo jest grą

Zgodzicie się, że harcerstwo nie jest szkółką, w której czegoś uczymy. Bo gdyby tak było, wystarczyłoby napisać taką książeczkę "bryka harcerskiego", z pytaniami i odpowiedziami, wykuc te wiadomości na pamięć i pójść z dawać na biegu "pod krzaczkiem".

Czy pod wpływem tego egzaminu stalibyśmy się już dobrymi harcerkami i harcerzami? Coś podobnego doprowadziłoby do parodii harcerstwa.

Harcerstwo nie jest szkółką, ale grą życiową wedle przyrzeczenia i prawa harcerskiego. Zajęcia zastępów i drużyn tak planujemy, by dostarczały szlachetnych przeżyć w duchu prawa harcerskiego.

Zastęp i drużyna stwarzają zespół ideowy oraz atmosferę harców. I tu leży tajemnica powodzenia metody harcerskiej.

Na tropie stara się swymi pomysłami i sugestiami ułatwić wasze trudne zadanie.

Przekonajcie siebie i wasze zastępy - drużyny, by wszyscy mieli i czytali Na tropie.

"Kanadyjczycy"! Pożyteczna wiadomość. hm F.B. Bahyrycz 158 Mac Arthur Ave, Apt 1506 OTTAWA - Ontario Canada zgodził się zająć się kolumną kół p o r - t a ż e m Na tropie i Ogniska na teren Kanady. Dh hm Bahyrycz przyjmuje zamówienia i wpłaty na prenumeratę Na tropie / 4 dol kanad. Ogniska 2 dol./

Artykuły o samarytance, przyrodzie i inne przydadzą się wam na złotych biegach i dostarczą zawsze pożytecznej lektury przy układaniu planu zbiórek.

Zobaczymy się wkrótce na K a s z u b a c h !

C z u w a j

hm Ignacy Płonka  
Redaktor.







## Pierwsza pomoc

Funkcją samarytanina jest niesienie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i zasłabnięciach. Pomoc ta mieści się w ściśle określonych ramach przy użyciu środków znajdujących się pod ręką. Niesiona jest przed przybyciem lekarza. Samarytanin nie leczy obrażeń czy chorób. Jego zabiegi mają trzy cele.

1. utrzymać pacjenta przy życiu,
2. zapobiec komplikacjom i pogorszeniu się stanu zdrowia pacjenta,
3. przyczynić się do szybszego jego uzdrowienia.

Osiąga to w następujący sposób:

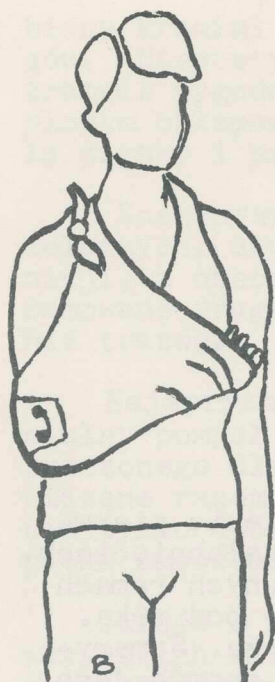
- ad 1. stosuje sztuczne oddychanie, kontroluje krwawienie i zapobiega szokowi,
- ad 2. nakłada opatrunki na rany, unieruchamia złamania i tp. obrażenia, umieszcza pacjenta w najbardziej odpowiedniej pozycji,
- ad.3. uspakaja pacjenta, zabezpiecza go przed utratą ciepła, stara się usunąć ból i obchodzi się z pacjentem ostrożnie, unikając gwałtownych i niepotrzebnych ruchów.

Należy przy niesieniu pierwszej pomocy trzymać się kilku podstawowych prawideł:

1. lepiej zrobić mało ale dobrze, niż próbować zrobić za dużo i źle, nie sto-







suj n i g d y zabiegu, którego nie jesteś pewien. staraj się jak najszybciej i jak najdokładniej ocenić stan pacjenta tak, żebyś mógł zastosować odpowiednie środki.

2. poślij jak najrychlej po lekarza czy karetkę pogotowia,
3. u s u Ń gapiów, chętne osoby poproś o pomoc, uspokój krewnych pacjenta,
4. obejrzyj dokładnie miejsce wypadku czy choroby, staraj się dowiedzieć co się pacjentowi przydarzyło od samego pacjenta lub od świadków,
5. upewnij się że nie zagraża dalsze niebezpieczeństwo pacjentowi lub tobie, np. ze strony prądu elektrycznego, rozlanych chemikalii, ulatniającego się gazu itp.
6. nie podawaj napojów nieprzytomnemu pacjentowi, nie dawaj także pić w wypadku gdy zachodzi podejrzenie obrażeń wewnętrznych, lub jeśli spodziewasz się, że pacjent będzie poddany operacji pod narkozą.

## Pacjent nieprzytomny

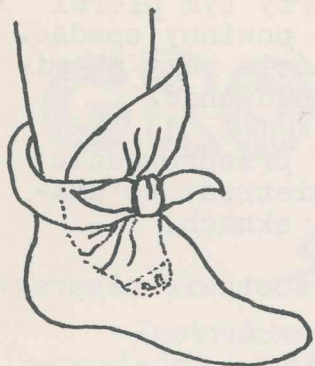
Przyczyny utraty przytomności: człowiek traci przytomność gdy normalne funkcjonowanie systemu nerwowego lub obiegu krwi zostaje zakłócone przez szkodliwe czynniki. Przyczyn tego rodzaju może być wiele. Do najpospolitszych należą: uduszenie, porażenie prądem, apopleksja, cukrzyca, zatrucia, omdlenie, obrażenia głowy oraz atak serca.



**C o r o b i ć :** jeżeli pacjent oddycha umieść go w następującej pozycji.

- a. przewróć go na bok - raczej na prawy bok,
- b. Ułóż lewe ramię pod kątem prostym do tułowia i zegnij w łokciu,
- c. to samo zrób z lewą nogą zgiętą w kolanie,
- d. prawe ramię połóż wysunięte prosto wzdłuż tułowia ( z tyłu ciała),
- e. prawą nogę ułóż wygodnie na ziemi i





ugnij lekko w kolanie,  
f. głowa powinna opierać się prawym policzkiem o ziemię.

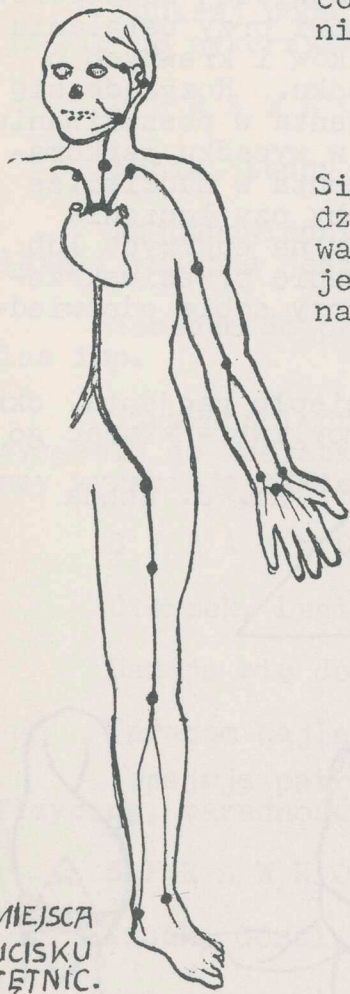
W tej pozycji pacjent będzie mógł swobodniej oddychać, a ślina krew lub wymioty nie dostaną się do dróg oddechowych.

Pacjenta, który przestał oddychać, musimy natychmiast ratować sztucznym oddychaniem. Przede wszystkim trzeba sprawdzić czy drogi oddechowe są otwarte. Oczyścić usta i gardło z wymiotów, usunąć obce ciało z gardła, rozluźnić ubranie wokół szyi - jednym słowem uczynić co w danym wypadku jest konieczne. Nie zapomnij także usunąć sztucznych zębów.

## *Sztuczne oddychanie*

Jest kilka metod sztucznego oddychania: Silvestra, Holger Nielsena i inne. Do najbardziej skutecznych należy bezpośrednie wdmuchiwanie powietrza z płuc ratownika do płuc pacjenta (kiss of life). Technika tej metody jest następująca:

1. połóż pacjenta na wznak, kark i potylicę podepszyj poduszką lub czymś podobnym. Naciśnij lekko na czoło tak, żeby głowę przegiąć nieco do tyłu, a drugą ręką podnieś dolną szczękę do góry. W tej pozycji drogi oddechowe są otwarte.
2. uklęknij obok głowy pacjenta.
3. przykryj jego usta gazą.
4. otwórz swoje usta szeroko i nabierz powietrza głębokim wdechem.
5. ściśnij nos pacjenta palcami ręki, która przytrzymuje czoło.
6. przyłgnij mocno wargami wokół ust pacjenta.
7. dmuchaj wolno w płuca nieprzytomnego. obserwuj przy tym jego piersi, które powinny się w tym czasie podnieść. Jeśli się nie podnoszą, jest to oznaka obstrukcji w drogach oddechowych i trzeba ją usunąć.
8. oderwij swoje usta od pacjenta gdy ci zabrakło oddechu, napełnij na nowo swoje



MIEJSCA  
UCISKU  
TĘTNIC.



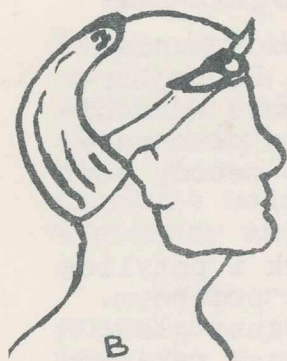
- płuca powietrzem. Obserwuj przy tym piersi pacjenta, które w tym czasie powinny opadać.
9. powtarzaj oddychanie kilkanaście razy na minutę aż pacjent zacznie sam oddychać.



Sztuczne oddychanie należy przeprowadzać przy jak najlepszym dopływie powietrza, to znaczy na dworze lub przy otwartych oknach.

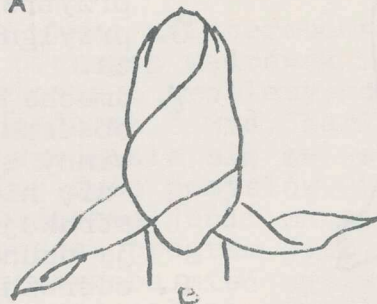
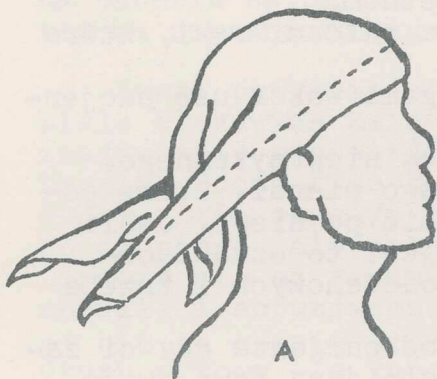
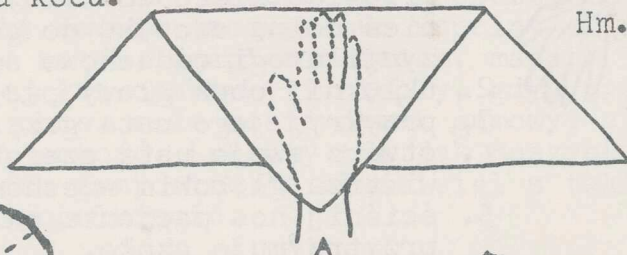
**KONCOWE UWAGI:** Nigdy nie wolno zostawić nieprzytomnego pacjenta samego.

Dobry samarytanin, po udzieleniu pierwszej pomocy stara się zebrać jak najwięcej szczegółów, które mogą być pomocne lekarzowi przy ustalaniu diagnozy. Wypytuje więc świadków i krewnych o przyczyny i okoliczności wypadku. Rozgląda się po najbliższym otoczeniu pacjenta w poszukiwaniu lekarstw, strzykawek i tp. (w wypadku narkomanów). Sprawdza kieszenie pacjenta w nadziei, że może tam znaleźć powody choroby czy leczenia pacjenta. Np. ludzie cierpiący na cukrzycę lub epilepsję albo odbywający terapię przeciwskrzepową lub kortyzonową, noszą przy sobie odpowiednie legitymacje.



Staraj się konserwować ciepło pacjenta, okrywając go kocem i - o ile to możliwe - kładąc go na kocu.

Hm. J. Hebda





# GROMADO! CZUJ!

## Przegląd sprawności

Instruktorzy zuchowi mają bardzo często kłopoty z doborem odpowiednich sprawności. Brak im pomysłów, a czasem nie zdają sobie nawet sprawy, że dane sprawności istnieją.

Poniżej podajemy przegląd sprawności zuchowych, które nadają się do wykorzystania.

### SPRAWNOŚCI PRZYRODNICZE

Lśnik, Leśny duch, Ogrodniczek, Ziolarz.

Najodpowiedniejszą porą roku do przerabiania jest wiosna, lato i wczesna jesień.

Terenem do przerabiania będzie: ogród, działka, park, łąka, las itp.

Sprawności przyrodnicze uczą: zrozumienia natury, rozwijają sympatię do wszystkiego co żyje, a w wypadku ogrodnika czy ziolarzy wyrabiają także wytrwałość.

### SPRAWNOŚCI HISTORYCZNE

Giermek, Legionista, Powstaniec, Słowianin.

Nadają się do przerabiania przez cały rok.

Terenem najlepszym będzie boisko, park, las.

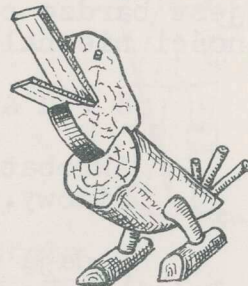
Wpajają patriotyzm, pogłębiają wiedzę, wyrabiają sprawność fizyczną, zaradność i zaspakajają pociąg do zabaw żołnierskich.

### SPRAWNOŚCI REGIONALNE

Flisak, Góral, Górnik.

Pora roku: wiosna, lato, jesień.

Teren: nad wodą, okolica pagórkowata lub teren zabaw gdzie można kopać łopatką.





Sprawności regionalne wyrabiają odwagę , zaradność i pogłębiają znajomość Polski.

### S P R A W N O Ś C I Z A W O D O W E

Kolejarz, Kościelny, Kupczyk, Listonosz, Lotnik, Marynarz, Policjant.

Można je przerabiać cały rok.

Teren: nazwa sprawności sugeruje środowisko.

Sprawności zawodowe wyrabiają: wiedzę o życiu społecznym, spostrzegawczość, punktualność, religijność, ćwiczą pamięć, uczą rachowania np. kupczyk, orientacji w terenie, ułatwiają poznawanie okolicy, panowanie nad sobą, przyzwyczajają do dyscypliny, poszanowania prawa.

### S P R A W N O Ś C I A R T Y S T Y C Z N E

Aktor, Gwiazdor, Łamigłowa, Pan Twardowski, Rysownik, Zbierracz, Malarz, Rzeźbiarz, Dekorator.

Przerabiamy je cały rok, przeważnie w lokalu.

Sprawności artystyczne kształcą poczucie piękna, śmiałość, pomysłowość, pamięć, karność, zamiłowanie do tradycji, inteligencję, systematyczność, spryt, zręczność, a np. sprawność Aktora jest bardzo cenna przy opanowywaniu języka polskiego i tej sprawności nie należy pomijać w programie.

### S P R A W N O Ś C I Z D R O W I A

Akrobata, Eskimos, Mróz, Porządniczy, Ratownik, Sportowiec Zimowy.

Nadają się do przerabiania przez cały rok, oczywiście we właściwej porze roku.

Teren: świeże powietrze, kolonia, na śniegu (jeżeli to możliwe).

Sprawności te wzmacniają zdrowie i tężyznę fizyczną, wyrabiają zręczność, hartują i zaprawiają do czystości, porządku i gotowości służenia innym.

*maria ołtarka*

Wędrownicy "Warmii"/St.Zjedn./przed kapliczką na Kaszubach.  
fot.przew.K.Dobkowski.





## S P R A W N O Ś C I R O B I N S O N O W S K I E

Cygan, Indianin, Majster klepka, Robinson.

Nadają się do przerabiania: majster klepka - cały rok, inne w lecie, ciepłą wiosną i jesienią.

Teren. boisko, las, pole, park, majster-klepka również w izbie i koło domu.

Wyrabiają: orientację w terenie, samowystarczalność, opanowanie, pomysłowość, dokładność, zmysł konstruktorski, zaradność.

Przegląd powyższy nie wyczerpuje wszystkich sprawności, ale wódz łatwo podłączy sobie sprawność, którą przerabia ze swoją gromadą do jednych z tych powyższych grup.

Wodzowie ! będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi krytyczne, sugestie i nowe pomysły, bo tylko zbiorową pracą możemy udoskonalić nasze metody.

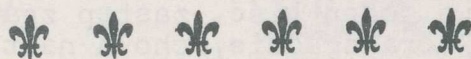
*Na Kaszuby* Hm. J.R. Hebda

Lewa ! Lewa ! Ruszaj "Jelniu", "Lwie", "Sarenko",  
Przybij na "Baczność" z całych sił !  
Niechaj się z różnych szlaków świata  
Uniesie w niebo srebrny pył !  
Weó kij podróżny w młodą rękę  
I z mapy świata drogi treść,  
I w takt znajomej ci piosenki  
Idź, by "Kaszubom" radość nieść !  
Mów, że w tułaczce i wędrowce  
Co trwa już tyle, tyle lat  
Nie zaginęły nasze hufce,  
Że znak ich teraz niesiesz Ty !  
Mów, że Twą młodość kołysała  
Pieśń przy ognisku w gwiezdną noc,  
Że w blasku iskier P o l s k a stała,  
Żeś od Niej wziął P i a s t o w ą moc !  
Więc idź z uśmiechem pełnym życia  
Spod wszystkich gwiazd i wszystkich znaków,  
Bo jedno łączy nas b r a t e r s t w o  
I j e d n o s e r c e jest w plecaku !



Buenos Aires marzec 1976.

hm Kazimiera Rafalik.







### K I M D O T Y K O W Y Z L I Ś C I

Cały zastęp idzie do lasu i każda zbiera po dwa liście z każdego drzewa. Gdy zbierze conajmniej dziesięć rodzajów, wraca i wszystkie liście są wymieszane. Zastęp siedzi w kole i każda z zamkniętymi oczyma próbuje złożyć pary. Wygrywa ta, która złoży najwięcej par.

#### Odmiana:

Grają dwie osoby. Każda ma papier i ołówek i nazbierane liście, których nie pokazuje drugiej. Jedna zamyka oczy i otrzymuje liść od drugiej, który dotyka i oddaje. Potem otwiera oczy i rysuje go. Po sprawdzeniu gra się odwrotnie.

#### TRZY LIŚCIE:

Grają dwie osoby. Każda znajduje trzy liście tak, aby druga ich nie widziała. Jedna zamyka oczy i dotyka liści partnerki, następnie otwiera oczy i idzie w las, starając się znaleźć te liście, a partnerka sprawdza, czy znalazła liście właściwe.

### K I M W Z R O K O W Y

Gra zastęp. Każda znajduje liście z różnych drzew. Liście te należy ułożyć w rzędzie. Harcerki oglądają te liście przez pewien czas n.p. 1 - 2 minut. Następnie wszystkie odwracają się tyłem, a zastępowa chowa jeden liść, zastęp zgaduje, który liść został schowany. Ta, która zgadnie, chowa następny liść.





zakładka do książki.

## LIŚCIE W KWADRATACH

Gra zastęp. Każda ma papier i ołówek, na którym rysuje sześć kratek. Jedna znajduje sześć liści i przedstawia je grającym, po czym chowa, aby nie było widać. Każda rysuje jeden z tych liści w jednej z kratek, po czym podaje następnej. Następna rysuje drugi liść, który pamięta, w następnej kratce i podaje dalej. Wygrywają te, które zapamiętały wszystkie liście.

## LEŚNA KRZYŻÓWKA.

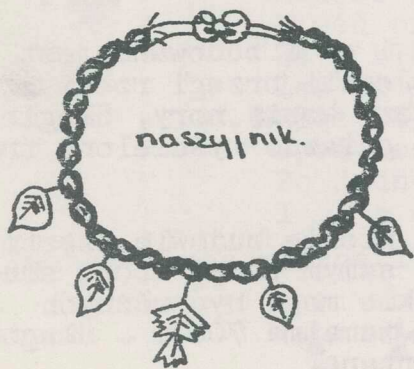
Gra zastęp. Zastępowa na papierze rysuje sześć, dziewięć lub dwanaście kwadratów. Do każdego kwadratu wkłada coś ze zbiorów leśnych, np. szyszkę żołądź, liść itp. Zastęp otrzymuje kartki podzielone na kratki o tej samej liczbie. Zastępowa daje trochę czasu do przyjrzenia się, po czym nakrywa zbiory, a każda stara się w odpowiednie kratki wpisać dokładnie co widziała lub wyrysować i podpisać. Wygrywa oczywiście ta, która najwięcej zapamiętała.

Odmiana:

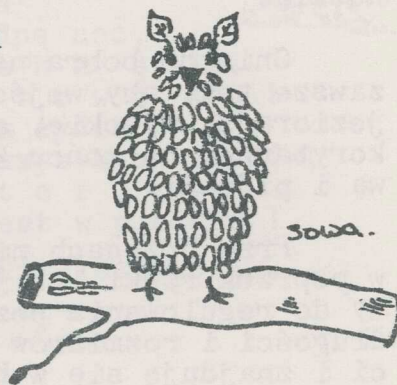
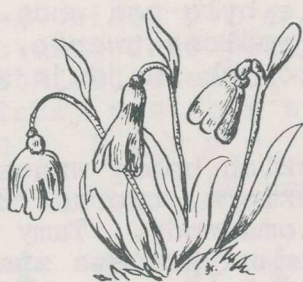
Używać rysunki ptaków lub zwierząt.

## PAMIĘCIÓWKA z PATYCZKAMI

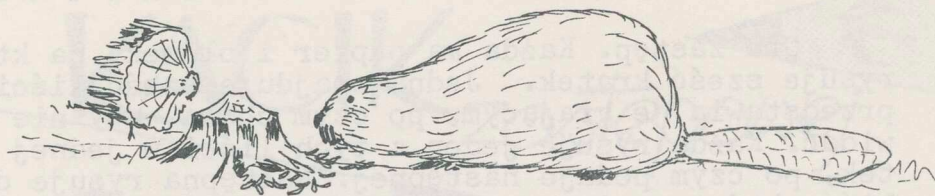
Grają dwie. Każda z lasu przynosi sześć do dziesięciu patyczków. Każda układa coś z patyczków albo po prostu je rozrzuca. Druga przypatruje się temu przez krótki czas, po czym nakrywa się wszystko. Musi teraz ułożyć ze swoich patyczków identyczny deseń. Teraz odkrywamy i porównujemy. Powtarza się grę na zmianę. Wygrywa ta, która najdokładniej ułoży deseń partnerki.



phm J.Zakrzewska







## Przyroda

Bóbr był zwierzęciem pospolitym, lecz dziś w Polsce jest prawie że całkowicie wytępiony, jakkolwiek pod ochroną znajduje się od czasów Bolesława Chrobrego . Dzieli się na dwa gatunki: *Castor Candensis* - Kuhl, który zamieszkuje północne części Kanady i *Castor fiber* L - lub bóbr rzeczny, spotykany w Polsce, głównie w częściach północno-wschodnich, okolice Gdańska, Olsztyna, Białegostoku.

Bóbr ma tułów kształtu gruszkowatego, z krótką, grubą szyją. Futro koloru brunatnego, z krótkiego miękkiego włosa tak gęstego i natłuszczonego, że nie przepuszcza wody. Bobry żyją około 30 lat.

Zwierzątko to jest ściśle związane ze środowiskiem wodnym. Osiedla się w okolicach leśnych z bogatą siecią wolno płynących rzek, na niedużych jeziorach oraz na terenach bagnistych. Bóbr pława spokojnie i powoli, sterując się ogonem. Jest świetnym nurkiem i przebywa pod wodą do 15 minut. Ogon jest również przyrządem sygnalizacyjnym w niebezpieczeństwie i w zabawie oraz podporą przy ścinaniu drzew. Na lądzie bobra można łatwo rozpoznać, natomiast kiedy jest w wodzie, mylimy go z wydrą lub nutrią.

Gniazdo bobra nazywa się **ż e r e m i e** i budowane jest zawsze tak, aby wejście było pod wodą. Jeżeli brzegi rzeki czy jeziora są wysokie, a podłoże twarde, bobry kopią nory, długie korytarze, na końcu których znajduje się gniazdo wyścielone trawą i piórami.

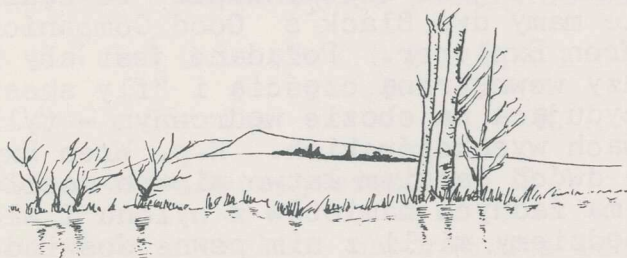
Przy brzegach niskich bobry wznoszą niskie budowle często w poprzek rzeki lub jeziora, tworząc tym samym tamę, która służy do regulowania poziomu wody. Tamy takie mogą być różnych długości i rozmiarów ; najdłuższa znana tama ma 700 m . długości i znajduje się w Kanadzie w stanie Montana.



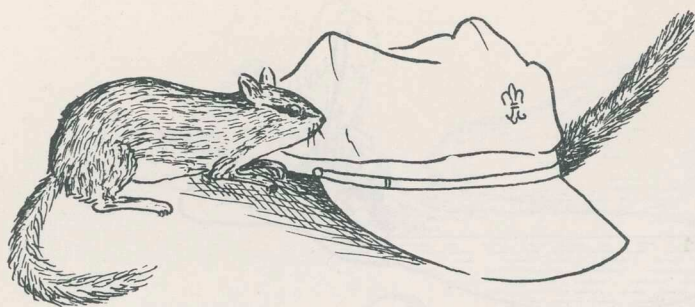


Zeremia są budowane z kawałków drzewa, gałęzi i ubitego mużu, wydobytego z dna rzeki lub jeziora. Domki te są rokrocznie poprawiane, a uszkodzenia w tamie są natychmiast naprawiane. Drzewo potrzebne do budowy czy naprawy, bobry spławiają z odległych stron. Bobry ścinają drzewo w ten sposób, że zawsze upada w stronę wody. Jeśli potrzebne drzewo nie rośnie w pobliżu wody, wtedy bobry kopią kanały i spławiają nimi drzewo pocięte na małe kawałki. Bóbr nie jest związany z jakimkolwiek gatunkiem drzewa, natomiast jego ulubionym przysmakiem jest *osika* (*Populus tremula*). Grube konary są używane jako budulec, a pokarmem są młode gałązki, kora i łoście. Bóbr karmie się głównie roślinnością przybrzeżnych łąk i bagien.

Młode rodzą się w maju lub z początkiem czerwca, w ilości 2-4. Zimą cała rodzina przebywa w domku lub w norze, wychodząc jedynie celem pobrania pokarmu w formie zatopionych gałęzi uprzednio naskładanych. Bóbr jest jedynym ze zwierząt, których przyroda nie nauczyła jak walczyć i jak atakować. Prowadzi osiadły tryb życia, ale będąc zwierzęciem bardzo ostrożnym i ławtwo płochliwym, woli się przenieść na inne żerowisko, niż narażać się na niebezpieczeństwo. Naturalnym wrogiem bobra jest wilk i ryś, a dla młodych dodatkowo puchacz i szczupak. Natomiast największym wrogiem bobra jest człowiek! Człowiek nie tylko tępi bobry i niszczy ich tamy, ale zmienia środowisko w którym one żyją, bo karczkuje lasy, osusza rozlewiska, stawia zabudowania i fabryki, które w dużym stopniu są odpowiedzialne za zanieczyszczenie środowiska i zatrucie wody.







## Kacik Wędrowników wędrowki

Obóz w Szwajcarii był bardziej intensywny - przeszliśmy prawie sto kilometrów, więcej niż na Escurcione w 1975 r. we Włoszech. Szwajcarzy są bardziej zamknięci w sobie, uprzejmi, ale nie tacy towarzyscy. Są bardzo uczciwi - zostawialiśmy plecaki bez obawy, gdy wybieraliśmy się na zwiedzanie. We Włoszech zawsze ktoś musiał pilnować. Co prawda zwiedzaliśmy tam dużo więcej i było mniej chodzenia. Czasem wędrowki od wioski były raczej nieciekawe. W Szwajcarii oglądaliśmy piękny krajobraz i wszyscy dość ochoczo wędrowali, bo za każdym zakrętem otwierał się nowy, piękny widok.

Mapy włoskie są bardzo słabe - w Youth Hostel Association powiedzieli mi, że Włosi po prostu nie wędrują, a więc nie ma odpowiednich map. Natomiast Szwajcarzy produkują piękne mapy, bardzo dokładne, w skali 1 : 100,000, 1:50,000, 1 : 25,000, obejmujące cały kraj. Największą skalę jaką mogliśmy otrzymać na wędrowkę do Włoch była 1: 1000,000, a większość naszych map była w skali 1: 200,000. Często trzeba zamawiać mapy zagraniczne wcześniej, czasem trzeba czekać co najmniej 3 miesiące, n.p. w Stanfords w Londynie powiedziano nam, że mapy włoskie w skali 1: 100,000, których akurat nie mieli, będą dopiero za pół roku.

### Sprzet

Przede wszystkim trzeba mieć odpowiednie namioty. Nasza drużyna używa namiotów firmy Black's, które nas dotychczas nie zawiodły. Namiot powinien mieć wszytą podłogę nieprzemakalną i "fly sheet", aby między namiotem i "Fly sheet" można było złożyć ekwipunek, plecaki, żywność i tp. Następny namiot, jaki chcemy kupić to będzie Black's Alaskan, a obecnie mamy dwa Black's Good Companions ( dla 3 ) i jeden Black's Wren Explorer. Pożądane jest aby namiot miał poziomy maszt między wewnętrzną częścią i "fly sheet". Waga namiotu nie jest decydująca na obozie wędrownym - tylko na bardzo specjalnych wyprawach wysokogórskich. N.p. Wren Explorer waży około 6 kg. ale we dwóch całkiem łatwo się go nosiło. Na razie nasza drużyna nie ma żadnych namiotów z nylonu i właśnie kupujemy pierwszy. Gdy będziemy mieli z nim pewne doświadczenie, to



napiszę co myślimy o nim. Obecnie jest dużo dyskusji nad tym czy warto kupować namioty z nylonu. Oczywiście są lekkie, ale problemem jest kondensacja. Wydaje mi się, że szybka odpowiedź na to jest, że **n i e w a r t o** kupować **t a n i e g o** namiotu z nylonu. Tanie namioty mają na ogół mało wentylacji i woda rzeczywiście skrapla się w środku. Natomiast lepszego gatunku namioty mają różne ulepszenia i są używane w czasie wypraw.

BUS  
STOP



Używamy palników Optimus wyrabianych w Szwecji, na benzynę. Benzynę można wszędzie kupić, jest stosunkowo tania w porównaniu z puszkami Camping Gas i palnik grzeje dużo silniej. Wprawdzie jest nieco trudniej rozpałić takie palniki, ale składają się bardzo dobrze w małych kwadratowych pudełkach metalowych. Trzeba mieć ze sobą małą bańkę na benzynę. Możecie się domyśleć, że to jest ostatnia część sprzętu, po którą uczestnicy chętnie się zgłaszają ażeby zabrać do plecaka. We Włoszech puszkę z benzyną nosiłem nie w plecaku ale przytrzczo- ną do paska na zewnątrz. Optimus w Anglii kosztuje około £ 12, zato w Polsce można kupić identyczne wyrobu rosyjskiego za 200 złotych. Rosyjskie optymusy nie są takie pewne jak szwedzkie, ale opłacają się ze względu na ogromną różnicę w cenie. Nie mieliśmy jeszcze nigdy wypadku żeby nam palnik wybuchł, ale oczywiście trzeba zachowywać odpowiednie ostrożności z benzyną i zapałkami.

## Inny sprzęt

Piłka do siatkówki, bo bardzo często jest używana. Pompkę można wszędzie pożyczyć, a powietrze można wypuścić z piłki używając zapałkę. **K o c i o ł k i** okrągłe, t.zw. "dixies". Nie braliśmy żadnych patelni. Łopatka do zakopywania śmieci jest potrzebna codziennie. Plastikowe bańki na wodę warto nosić ze sobą przytrzczone na zewnątrz do plecaka, noszą się łatwo. Mała apteczka: plastry, bandaże, antyseptyk, wata, nożyce, proszki przeciwbólne itp. Mapy terenu - konieczne.

Ilość sprzętu zależy od komendanta wyprawy, ale lepiej nosić ze sobą i nie liczyć na to, że kupimy coś za granicą. Np. we Włoszech mieliśmy kłopot, gdy chcieliśmy kupić lejek do benzyny - w końcu zrezygnowaliśmy z niego.

## Ekwipunek

Najważniejszą częścią ekwipunku są : plecak i buty. Najlepsze plecaki to są t.zw. "Highpaks", które się ładują powyżej



ramion, - bardzo reklamowana jest firma "Karri-  
mor". Przymocowania na tych plecakach jednak  
nie są takie pewne i trzeba się mocno zastano-  
wić nad ich kupnem. Plecak powinien mieć sporo  
bocznych kieszeni, a nie być po prostu wielką  
torbą. Zaletą "Highpaks" jest to, że przy pomocy  
pasów można sporo ciężaru umieścić na biodrach  
raczej niż na ramionach, a więc są o wiele wy-  
godniejsze w czasie marszu. Uczestnik musi  
mieć dobre buty. B e z d o b r y c h b u -  
t ó w i p o r z ą d n e g o p l e c a k a  
j e s t w i e l k i m r y z y k i e m w y -  
b r a ć s i ę n a o b ó z w ę d r o w n y .  
Buty trzeba przed wyprawą "przechodzić", bo powinny  
być wygodne i koniecznie trzeba mieć grube wełniane  
skarpety.



Kurtka powinna być co najmniej "wind-proof" - wiatrówka.  
Zwykłe anoraki nie są wodoszczelne i trzeba mieć nieprzemakal-  
ną płachtę, noszoną jak pelerynę, np. rowerową, tym bardziej  
jeżeli plecak nie jest zrobiony z wodoszczelnego materiału. Mu-  
simy zabezpieczyć plecak od deszczu, podobnie jak i samych sie-  
bie. Można kupić "polyurethane coated" kurtkę, która będzie  
zupełnie wodoszczelna, ale one są drogie. Na większość obozów  
wystarczy anorak i płachta.

Co do reszty ekwipunku każdy uczestnik sam decyduje co chce  
przynieść, pamiętając oczywiście że będzie to nosił przez dwa  
tygodnie na swych plecach. Członkowie poszczególnych patrolów  
powinni między sobą omówić szczegółowo wspólny ekwipunek, n.p.:  
pasta do zębów, do butów, komplet menażek, mapnik itp. Spiwor  
powinien być raczej łatwopakowny i ciepły, gdyż nie radzę nosić  
kocy ze sobą. Kto chce, może nosić dymak gumowy, ale to jest  
c i ę ż k a p r z y j e m n o ś ć. Luksusy tak jak maszynka do golenia  
na baterie są bardzo przydatne, a właściciel z takim instrumen-  
tem ma zapewnioną popularność.

Uwagi powyższe napewno obudzą wasze zainteresowanie. Jest  
wiele ciekawych książek na temat pieszych wędrówek i w nich  
znajdziecie odpowiedź na różne pytania i problemy. Pożęcam  
Derrick Booth "The Backpacker's Handbook" wyd. Charles Lett &  
& Co., Ltd- cena 75 p. Może nie zgodzicie się ze wszystkim  
co on pisze, ale znajdziecie w niej dużo pomysłów. Obozy wę-  
drowne nie są trudne do przeprowadzenia, jeśli ma się trochę  
energii i entuzjazmu. Na takich obozach program jest b. elastycz-  
ny niż na obozie stałym. Oczywiście trzeba mieć ogólny plan  
obozu gotowy - a końcowy wynik zapewne obłaci przygotowania.

phm M. Nalewajko.



# Regaty w „Kurpiów” w Argentynie

Warto przeczytać ! /red./

U „Kurpiów” od samego rana ruch i krzątanie. Wszyscy nie wyłączając „mosca muerta” („słabosilnych” czy chorych? przyp. red.), kręcą się po obozie i ściągają do swych rejonów każdy przedmiot, który zgodnie z prawem Archimidesa może utrzymać się na wodzie. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się dwa duże kotły z pobliskiego obozu harcerek, których wyporność, według oceny rzeczoznawców, równała się co najmniej jednemu harcerzowi takiego kalibru jak Jurek Harok, czy też Rysiek Maśka. Niestety wszelkie próby uzyskania wymarzonych kotłów spełżyły na niczym, wobec braku zrozumienia i groźnej postawy kwatermistrzostwa harcerek.



Przyczyną tego niezwykłego ruchu i pogoni za przedmiotami pływającymi są zapowiedziane regaty tratw w stylu „Kontiki”. Wyścigi mają się odbyć na pobliskiej rzeczce i to na tratwach skonstruowanych przez zastępy z przedmiotów znajdujących się w obrębie obozu: przy czym obsada każdej tratwy ma składać się co najmniej z dwóch chłopców-. Długość trasy wynosi 400 metrów. Organizatorzy tych pierwszych w dziejach naszych obozów regat, biorąc pod uwagę brak doświadczenia w żeglarstwie, zakładali, że w wypadku rozpadnięcia się tratwy przed dopłynięciem do mety, załoga będzie mogła kontynuować wyścig trzymając się resztek tratwy.

Zapowiedziane z szumem zawody wywołały zrozumiały entuzjazm i pobudziły bujną wyobraźnię chłopców. Z niebywałym zapałem i rozmachem zabrano się do budowy tratw z nagromadzonych uprzednio puszek, skrzyń, baniek, dętek i różnych innych rekwizytów, o których wolę nie wspominać, aby nie narazić rozentuzjuszowanych żeglarzy na konflikt z kwatermistrzostwem.

Około południa tratwy były gotowe, należało je tylko przynieść nad rzekę i sprawdzić ich spławność. Najokazalej przedstawiała się tratwa zastępu „Zurawi” zrobiona z dętek, puszek, baniek po oliwie i drzewa. Dumą konstruktorów był maszt ozdo-



biony krowimi rogami, czym miał przypominać łódź sławnych Wikin-  
gów. Niestety, przy pierwszej próbie wodowania, okazało się, że  
tratwie wygodniej płynąć w pozycji o d w r ó c o n e j i stra-  
pionym chłopcom nie pozostało nic innego, jak pogodzić się z wo-  
łą tratwy i przenieść maszt na drugą stronę.

Zastęp "Wilków" sklecił swoją tratwę z drzewa i dwóch skrzyń  
żelaznych, służących w czasie ostatniej wojny do przewozu amu-  
nicji, a obecnie do transportu sprzętu saperskiego. Skrzynie ob-  
ramowane drągami, wyglądem swym przypominały raczej "berlinkę"  
niż tratwę.

Najsprytniej urządziły się "Lamparty", które wpadły na ge-  
nialny pomysł wykorzystania koryt z pobliskiego wodopoju, prze-  
znaczonego dla pasących się koni i krów. Takie dwa koryta po-  
wiązane razem dawały dużą stateczność i zapewniały utrzymanie  
nie tylko dwóch, ale i czterech chłopców. Za wiosła służyły ło-  
patki umocowane do kijów i czerpaki wypożyczone z kuchni.

Wieść o mających się odbyć regatach zwabiła na brzeg rzeki  
wszystkich mieszkańców lasku "Lasku Ombu". Ułożone wzdłuż brze-  
gu rzeki tratwy i kręcące się przy nich załogi, z niecierpli-  
wością czekają na hasło do startu. Tymczasem posiadacze aparatów  
fotograficznych zajmują jak najdogodniejsze punkty w terenie,  
aby upamiętnić ten historyczny moment. Napięcie z każdą minutą  
wzrasta. Publiczność dopingowana przez komary, z niecierpliwo-  
ścią przebiera nogami. Wreszcie rozlega się okrzyk: "na miej-  
sca - gotowi- hop!" i w mgnieniu oka na wzburzonych falach  
kołyszą się majestatycznie trzy tratwy, a przy nich uczeplone  
załogi, które na próżno usiłują zająć należne im miejsca, bo  
tratwy, jakby zmówione, przy każdej próbie usadowienia się na  
nich "stają dęba" i delikwent mimo rozpaczliwych wysiłków spły-  
wa do wody. Brać harcerska zebrana na brzegu szaleje z rado-  
ści, a jako, że jest z natury chętna do pomocy, zasypuje stra-  
pionych żeglarzy r a d a m i, które i tak w tym gwarze nie  
docierają do ich świadomości. Trzeba przy tym dodać, że w  
trosce o nie przeciążenie tratwy, na obsadę wybrano samych  
mikrusów o wadze piórkowej.

Pierwszą tratwą, która z obsadą wypływa na trasę wyścigów,  
jest tratwa "Lampartów". Zbudowana z "wypożyczonych" koryt,  
świetnie trzyma się na wodzie, a jedyną przeszkodą utrudniającą  
wejście na nią był wysoko wynurzony brzeg koryta. Obsługa, po  
znalezieniu się na tratwie z okrzykiem triumfu chwyta za wiosła  
i tak energicznie rusza z miejsca, że za chwilę, mimo dramatycz-  
nych wysiłków sternika Jacka, znikają w gęstych zaroślach pora-  
stających przeciwległy brzeg. Ptactwo zaskoczona tą niespodzie-



waną wizytą z wrzaskiem opuszcza swe gniazda i krążąc ponad głowami zgnębionych żeglarzy, głośno protestuje.

W trop za nimi na swej tratwie z masztem ruszyły "Zurawie!" Zanurzeni po pas w wodzie z zapałem wiosłują, aby dogonić znikających im z oczu "Lampartów".

Pierwsze SOS nadały "Wilki". Borykając się ze znarowioną tratwą z miejsca nabrali wody do jednej ze skrzyń i wszelkie próby pozbycia się jej pogarszały jedynie sytuację, bo przy każdym gwałtowniejszym ruchu wody przybywało. Wobec nieuniknionej katastrofy odwiązują przyczepione do drągów skrzynie, które uwolnione z węzłów ochoczo poszły na dno, a "zdemobilizowana" obsługa, trzymając się resztek tratwy popłynęła w dal w ślad za innymi.

Tymczasem "Lamparty" wydostawszy się z krzaków prą całą parą rąk Olkowych do przodu. Za nimi w niedużej odległości suną dumni "Korsarze" spod znaku "Zurawi". Z masztu ani śladu. Tratwa powiązana sztywnym kablem, przy zmaganiach się z wodą rozpływa się na wszystkie strony. Pływające puszki, bańki, zbiorniki, znaczą ślady ich drogi. Zdesperowana załoga, po daremnych próbach uratowania tratwy, opuszcza ją i trzymając się dętek usiłuje dogonić "Lampartów", których tratwa tańcząc po całej szerokości rzeki, z wielkim wysiłkiem płynie do przodu. A "Wilków" jak nie widać, tak nie widać. Dopiero po dłuższej chwili spoza zakrętu rzeki wynurzają się dwie głowy, bardziej przypominające pływające mory niż wilki. To oni. Nie zrażeni utratą tratwy, trzymając się resztek tratwy i zasady, że jak przegrać to z honorem, płyną niezmordowanie do mety.

Pierwszą i jedyną, która w całości dopłynęła do mety, jest tratwa "Lampartów". Do nich należy zwycięstwo i wianek przygotowany przez harcerki, lecz okrzyki uznania i szczery podziw - do wytrwałych rozbitków, którzy nie zrażeni przeciwnościami, z uporem dobijają do brzegu, gdzie czekają na nich dziesiątki wyciągniętych rąk. Zmęczeni lecz zadowoleni, z miną bohaterów wychodzą na brzeg.

Regaty skończone. Rozbawiona brać harcerska wraca do obozu. Nad rzeką cisza i spokój. Zostali tylko nurkowie, którzy do późnego wieczora wyżawiać będą zatopione skrzynie i łopatkę. A tymczasem w obozie pod namiotami tworzy się legenda o wielkiej przygodzie żeglarskiej i snują się projekty na przyszłe regaty.



Stary Bóbr.





Kard. Tym. Manning w otoczeniu zuchów na obchodzie 3 maja /1975/ w Los Angeles.



Rok XXIX.  
Numer 5.

M a j .  
1 9 7 6 .

# na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.

Redaktor od 1953 r. - hm Ignacy PŁONKA, 30 Anson Rd. London N.W. 2.3UU. England.

Zespół redakcyjny: hm J. Hebda, hm J. Nedyj rys., hm B. Pancewicz, hm Wł. Spławska,  
phm Z. Szydło, phm M. K. Wariwoda, hm Wł. Wenzel, phm M. Nalewajko.

A d r e s y:

Redakcja - "Na tropie" - 30 Anson Rd. London N.W. 2.3UU. England.

Administracja - "Na tropie", 47 Rutland Gate, London S.W. 7. England.

W. Brytania - hm L. Kliszewicz, 7 Bridgford Rd. West Bridgford, Nottingham.

Ameryka - dz. h. T. Terpin, 6961 W. Belmont Ave, CHICAGO 60634, U.S.A.

Australia - przew. St. Janus, 34 Charlotte Str. RICHMOND, 3121 Victoria.

Francja - dz. h. Wł. Kaczyński, 81 rue Louis Soulie - 42000 St. ETIENNE -

KANADA - hm B. Bahyrycz, 158 Mac Arthur Ave apt 1506 OTTAWA.

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania £ 1,50, Francja 18 franków, Ameryka,  
Australia, Kanada po 4 dolary - num. pojed. 15 p.

Przekazy pocztowe wypełniać: "Na tropie", Polish Boy Scouts & Girl Guides Assn.  
Printed by H.F. Walker & Co. Ltd. Croydon, England.



archiwum  
harcerskie.pl